

PRZYJACIEL LUDU

Obłożono i uczelono

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER

1

Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2-50.
We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 30 k. c.
W Argentynie 5 peso.
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach 2 dol. rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru

25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.). Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe. Ogłoszenia zagraniczne + 100% droższe.

ROK

43

Warszawa.

Niedziela, dnia 4-go stycznia 1931 roku.

Kraków.



Fotografia ta przedstawia tresowanie psów w armii niemieckiej do noszenia masek przeciw trującym gazom na wypadek wojny. Wiadomo już z wojny światowej, że Niemcy miały całą armię psów wyćwiczonych do zanoszenia rozkazów komendy na niebezpieczne posterunki.

Czterdziesty trzeci rok.

Od samego początku tj. od r. 1889 aż dotychczas, przez całe 42 lata Przyjaciel Ludu był wyklinywany przez księży, znienawidzony przez obszarników, nie lubiany przez urzędników i socjalistów.

Bo Przyjaciel Ludu szedł zawsze własną chłopską drogą, walczył o prawo ludzkiego bytu dla chłopów, zwalczał ogłupiaczy, wyzyskiwaczy i przeciwników chłopów. Taki był nasz program od początku i taki pozostanie nadal: uświadamiać rzeszę chłopską o wszystkim co się dzieje, pomagać chłopom gdzie i jak można.

Zaczynamy czterdziesty trzeci rok wydawnictwa. Przewiduję, że zadanie Przyjaciela Ludu w tym roku będzie bardzo trudne, ale też bardzo ważne. Nędza wśród chłopów rozpaczliwa. Wszyscy o tym wiedzą. Ale zamiast wszystkie siły całego narodu zjednoczyć dla przetrwania straszliwego kryzysu, to właśnie na ten czas społeczeństwo zostało rozdarte na dwa obozy przeciwne, prawie nieprzyjacielskie. Wszystkie myśli i uczynki obydwu stron zużywają się na tę walkę. Ani w jednym, ani w drugim obozie chłopów nie mają rozstrzygającego wpływu, służą tylko za narzędzie.

Przyjaciel Ludu nie należy ani do jednego, ani do drugiego obozu. Naszym zadaniem jest pisać o wszystkim bezstronnie, informować i ostrzegać rzeszę chłopską przed niebezpieczeństwami, wskazywać sposoby obrony i ratunku. To zadanie nasze jest trudne i przykre, gdyż naraża nas na niechęć lub gniew obydwu obozów. Ale mimo to Przyjaciel Ludu pójdzie swoją chłopską drogą, z ufnością, że jak dotychczas przez 42 lata, tak i w tym 43-cim roku udzielicie nam Bracia Chłopi swego poparcia przez współpracownictwo i prenumeratę. O jednanie nowych prenumeratorów i nadsyłanie prenumeraty bardzo proszę, gdyż nędza chłopska i Przyjacielowi Ludu bardzo dotkliwie daje się odczuć.

Wszystkim Prenumeratorom i Współpracownikom, w Ojczyźnie i na emigracji, życzę wszystkiego najlepszego, a osobliwie przetrwania terazniejszego kryzysu.

Oby ludziom dobrej woli udało się doprowadzić do złagodzenia terazniejszego rozdźwięku w naszym narodzie.

Oby Polska przezwyciężyła szczęśliwie w drodze pokojowej szalejący napór prusactwa.

Jan Stapiński.

Z NOWYM ROKIEM.

Rok 1930 zakończyliśmy na terenie Sejmu pod znakiem pracy dla Państwa i społeczeństwa. Większość obecnego Sejmu owiana głębokim zrozumieniem dla idei Wodza Narodu przystąpiła w pierwszych dniach otwarcia Sejmu bo już na trzecim posiedzeniu do zmiany regulaminu, aby z Sejmu uczynić kuźnię pracy, a usunąć arenę wiecowania. Znikną od tej chwili popisywania się pięknymi mowami, obliczone na efekt na zewnątrz, na tanią i najsłabszą linię oporu. Demagogia w Sejmie ustąpić musi miejsca uczciwej pracy. Skończyły się figle i kupowanie głosów dla przeprowadzenia ustaw potrzebnych dla Państwa.

Po kilku posiedzeniach rozważaliśmy się na święta, aby z Nowym Rokiem rozpocząć pracę w przyspieszonym tempie, bo czas nagli. Całe społeczeństwo i Państwo oczekuje z zapartym oddechem wielkich czynów od obecnego Sejmu. Zmiana konstytucji, o czym mówi orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, nie może być rozpatrywana pod kątem partyjniactwa ani też personalnym, ale pod kątem stworzenia siły dla Państwa i społeczeństwa.

Prócz tej zasadniczej sprawy na pierwszy plan wysunąć się muszą sprawy gospodarcze. Najlicniejsza warstwa narodu tj. CHŁOPI znajdują się

w największej nędzy, obdłużeni we wszystkich kasach. W pierwszej linii drobni rolnicy, a następnie robotnicy znajdują swój wyraz w poczynaniach Rządu. Stworzenie „koła” posłów chłopskich w BBWR, do którego należą i posłowie „Związku Chłopskiego” daje nam gwarancję, że postulaty tej największej warstwy społeczeństwa zostaną spełnione. Już na pierwszym posiedzeniu naszego koła wniosliśmy wniosek i projekt ustawy o zniesieniu „pańszczyzny na Spiszu”. Włosy nam dębem stanęły, kiedy dowiedzieliśmy się, że do dnia dzisiejszego nasi bracia chłopci odrabiają tak zwane „żelazne” 280 dni w roku magnatom węgierskim. A teraz zapytajcie się byłych posłów niby chłopskich z owego okręgu, gdzie oni byli i co zrobili dla Waszych braci?! Czy wyszli o tem cośkolwiek słyszeli?! Czy wam ci rzekomi obrońcy cośkolwiek o tem powiedzieli?

Z obrzydzeniem patrzę na wczorajszych t. j. z poprzednich sejmów opozycjonistów a i obecnego sejmu, którzy jako swój jedyny cel uważają walkę z Marszałkiem Piłsudskim, a nie pracę dla Państwa. Z wiarą i otuchą, że każdy dzień z Nowym Rokiem przyniesie nam ulgę przystępuję do pracy. Przystąpmy do pracy bez swarów i kłótni, a silną i zjednoczoną organizacyjnie osiągniemy swój cel t. j. doczekamy się Szczęśliwej Polski i naszego szczęścia w Niej czego Wam życzę z całego serca z Nowym Rokiem.

Franciszek Sieradzki, poseł.

Brześć.

Profesorowie uniwersytetów warszawskiego i poznańskiego przyłączyli się do „Listu otwartego” profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia, czynili to również profesorowie politechniki warszawskiej. To znaczy, że wszyscy oni potępiają postępowanie w więzieniu w Brześciu przeciw b. posiom i żądają kary na winowajców.

Dzienniki doniosły, że profesorowie prawa i administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego wystosowali memoriał do Prezydenta Państwa Ignacego Mościckiego, wykazujący konieczność ścisłego przestrzegania obowiązujących ustaw. Memoriał ten jako poufny złożył poseł prof. Krzyżanowski do rąk p. Prezydenta.

Brześć jest wciąż głównym tematem artykułów dziennikarskich. Opozycja sejmowa zapowiada wniosek o postawienie min. Cera i gen. Składkowskiego pod oskarżenie przed Trybunałem Stanu.

Różne dzienniki doniosły, że i papież wdał się w sprawę Brześcia i że zabronił swemu ambasadorowi ks. Marmaggiemu w Warszawie przyjęcia orderu nadanego przez rząd Marsz. Piłsudskiego. — „Lud Katolicki” zaprzecza temu, natomiast przyznaje, że „małe nieporozumienie” między Watykanem a Warszawą wywołały skargi podpalaczy Rusinów. Czyli że jednak doniesienia dzienników miały jakąś podstawę.

Poseł Ciołkosz został 24. XII. zwolniony z więzienia w Grójcu i 26. XII. przybył do Tarnowa do rodziny. W poniedziałek 29. XII. mieli zostać zwolnieni pp. Bagiński za kaucją 10 tys. zł. i Dubois za kaucją 5 tys. zł. — Zwolniony został również p. Kohut, radykał ukraiński.

B. komendant więzień w Brześciu pułkownik Kostek-Biernacki w czasie przejazdu koleją przez stację krakowską 25. XII. do Warszawy strzeżony był przez oddział policji.

PRALAT PAPIESKI KS. ŚWIEYKOWSKI z Górlie wystosował do p. Liebermana list ze współczuciem i oburzeniem za mękę po drodze do Brześcia i w Brześciu.

LIST BISKUPÓW MARJAWICKICH, pochwalający wypadki w Brześciu, wywołał wśród chadeków i endeków krakowskich silne poruszenie. Mówią, że odtąd już żaden ksiądz rzym. kat. nie będzie mógł popierać rządu i BBWR.

O budżetach gminnych w Małopolsce.

Może nie wszyscy ludzie w Polsce, a chłopcy z pewnością tego nie wiedzą, że pierwszym najważniejszym urzędem w państwie, to jest urząd gminny, a pierwszą życiodajną komórką administracji państwowej i całego organizmu państwowego to jest gmina. Początkiem całej państwowej administracji i porządku jest administracja gminna, która pracuje dla państwa centralnego państwa za darmo, bo jej państwo nie opłaca. — A jeżeli funkcjonariusze urzędów gminnych pobierają jakieś płace roczne, bo o miesięcznych mowy nie ma, to opłaca ich sama gmina. W naszej np. gminie Babicy pow. Rzeszów, budżet samej gminy bez szkoły wynosi 800 zł. na cały rok. Numerów jest około 190 — i obszar dworski. W tych 800 zł. mieści się płaca „urzędników“ gminnych, jak pisarza 300 zł. na rok, posłusznego 200 zł., wójta coś 120 zł., ogładaczów zwłok i bydła po 15 zł. rocznie, na kancelarję coś ze 40 zł., a na różne cele społeczne, kulturalne czy gospodarcze po kilka zł., albo nic. Szkolny budżet wynosi na rok przeszło 2 razy tyle co gminny, bo ponad 1600 zł. Czyli cały budżet wynosi około 2 i pół tysiąca zł. i taki budżet zwykle Wydział powiatowy zatwierdza.

A teraz jak wygląda pokrycie tego budżetu. Bardzo mizernie i można powiedzieć, że z takim samorządem gminnym Polska daleko nie pociągnie. Przedwojenny „galicyjski“ samorząd gminny był całkiem lepiej wyposażony jak obecny polski. W roku budżetowym 1930—31 — Babica ma zapłacić gruntowego podatku państwowego 2.948 złotych 23 grosze, a dodatku samorządowego 2.012 złotych 29 groszy czyli 145 proc. od zasadniczego gruntowego, razem 4.960 zł., a z tego na pokrycie budżetu gminnego i szkolnego ma dostać (bo jeszcze nie dostała) 832 zł., co wystarczy dopiero na pokrycie jednej trzeciej części budżetu. — A skąd wziąć jeszcze 2 trzecie pokrycia budżetowego? Z Wydziału powiatowego może coś przyjść z dodatków do podatku przemysłowego. Ale jakież my mamy przemysł w Babicy? Kilka nędznych

sklepików i 3 niepotrzebne wyszynki, jedna dachówczarnia cementowa i to cały przemysł. Bo od letników, czy za letników to ściągają podatek Wydział powiatowy ale dla skarbu państwa. Więc nie mamy pokrycia budżetowego według dzisiejszych ustaw, i jesteśmy skazani na dziadowanie, na różne składki i festyny, i ochłapy subwencyjne z Wydziału powiatowego, co ubliża i PONIŻA SAMĄ IDEĘ I ZASADĘ SAMORZĄDNOŚCI. Bo cóż to za samorząd, który się sam nie może opłacić, tylko musi wyciągać rękę po zapomogę.

Niby dla kogoż ten samorząd ma być. Czy dla gminy samej i jej mieszkańców, czy dla Wydziału czy dla starostwa a właściwie starosty, który jest całym panem w gminie i w Wydziale powiatowym i w starostwie — i jeżeli używamy jeszcze nazwy „samorząd“ to chyba na tej podstawie — że starosta sam rządzi. Czy to wyjdzie na zdrowie Polsce — w to należy wątpić.

Albo co za interes ma wójt, na którym ciąży odpowiedzialność i posłaniec karny, aby co tydzień lazić do kasy skarbowej czy do Wydziału prosić o wypłatę dodatków czy „subwencyj“ na pokrycie budżetu gminnego i szkolnego? Czy dobre funkcjonowanie gminy, to interes specjalny wójta? Czy wójt ma w jakiejś dzierżawie czy w pachcie gminnej i urzędowanie w niej?

W powiecie rzeszowskim jest takich gmin 30, co muszą prosić o subwencje, aby jakoś pokryć budżet. Tylko jedno muszą sobie chłopcy pamiętać i dzisiejsi rządcy kraju, że: jeśli nie będzie w Polsce dobrego samorządu gminnego i powiatowego, to nie będzie niepodległości państwowej. Ludność musi się nauczyć cenić wolność i niepodległość w szerokim samorządzie, a jeżeli samorządu nie będzie, to chłop pozostanie niewolnikiem, a niewolnik będzie służył każdemu panu, który będzie bogatszy i lepszy dla sługi. Czy dzisiaj nie słyszymy na wsiach gadania, że za cesarza, czy tam cara było lepiej jak dzisiaj?

Antoni Szmigiel, wójt.

Kapitał niemiecki przejmuję interesy naftowe firmy francuskiej „Małopolska“.

Przewidywanie nasze spełnia się prędzej niż można się było spodziewać. Oto donoszą z Paryża, że akcje bankrutującego spekulanta naftowego Devildera już obejmuje bank niemiecki „Creditanstalt“. Wraz z akcjami przechodzą na własność tegoż banku wszystkie interesy naftowe firmy „Małopolska“. A zatem i przygotowane przez tę firmę plany terenów naftowych i prace koło opasowania tychże stają się własnością „Creditanstaltu“.

Cale szczęście, że nowej ustawy naftowej nie może jeszcze bank niemiecki przejąć z rąk „Małopolski“, dzięki zapobieganiu dekretem. Ale nie można się ludzi ani spoczywać, groza wywłaszczenia właścicieli gruntów z praw naftowych istnieje nadal, projekt nowej ustawy istnieje nadal, bo nie został ani odwołany, ani zmieniony. Creditanstalt będzie z pewnością dalej kroczył drogą, przygotowaną przez Francuzów. Taksamo: „Standart Nobel“.

A autorzy wniosku, dygnitarze w górnictwie naftowym pp. naczelnik wydziału Friedberg i starosta Meyer będą się starać forsować swój projekt choćby dla konsekwencji. Przytem trzeba i o tem pamiętać, że niektórzy samolubni przemysłowcy polscy, którym jakaś enklawa chłopska w ich terenie zawadza, też cichaczem są za przymusem wywłaszczeniem chłopów.

Dowodem na to jest uchwała zjazdu naftowego we Lwowie 7, 8 i 9 grudnia 1930 r. Uchwała ta opiewa:

IV. Zjazd Naftowy pragnąc dać wyraz niezależnej fachowej opinii sfer zainteresowanych protestuje przeciwko wiadomościom pojawiającym się w prasie codziennej, informującym fałszywie szerokie sfery drobnych przemysłowców i właścicieli terenów naftowych, oraz niesłusznie atakującym znanego z bezstronności naczelnika Wydziału Nafty M. P. H. inż. Friedberga. Zważywszy, że każdy dzień trwania obecnego stanu rzeczy przynosi niepowetowane szkody przemysłowi naftowemu wzywa Zjazd właściwe czynniki rządowe do poezynienia kroków zdających do jaknajszybszej realizacji wejścia w życie ustawy naftowej opartej na zasadzie swobody górniczej. Zjazd wyraża byłemu ministrowi inż. Eugeniuszowi

Kwiatkowskiemu oraz inż. dr. Friedbergowi słowa najwyższego uznania za energiczną obronę tej zasady w sferach rządowych.

Dlatego ostrzegam was chłopcy i robotnicy naftowi, że nie możecie być spokojni, aż sprawa będzie zupełnie wyjaśniona i zabezpieczona. Dnia 10. bm. na zebraniu w Jasle ma powstać towarzystwo, które będzie miało za zadanie dalszą akcją obronną kierować.

Jan Stapiński.

Mowa polskiego przemysłowca naftowego inżyniera Dunki de Sajo, wypowiedziana na posiedzeniu Rady Związku Polskich przemysłowców Naftowych dnia 26. X. 1930 r. we Lwowie. (Istotna część)

„Dnia 9 października b. r. została zwołana do Warszawy Irzydniowa ankieta ministerjalna, której przedłożono nowy projekt rządowy ustawy naftowej, opracowany przez Naczelnika Wydziału naftowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. H. Friedberga. Na 24 członków ankiety w Warszawie, sfery rządowe reprezentowane były przez 4 wysokich urzędników państwowych p.: Naczelnika Wydziału inż. Friedberga, starostę górniczego Dra Meyera, nadradców górniczych inż. Mokrego i Dra Markiewicza, inż. Wrangla, Dra Ciświckiego, inż. Olszewskiego, Dra Wróblewskiego i J. Schmidta, jakoteż dwie półrządowe osoby, naczelnego dyrektora „Polminu“ inż. Dażwańskiego i b. komisarza rządowego kartelu inż. Jana Brzozowskiego.

Dalej obecnym był b. minister przemysłu i handlu inż. Szydłowski i poseł Dr. Bronisław Wojciechowski. Kapitał zagraniczny reprezentowany był przez pp. Włoczewskiego, inż. Łodzińskiego, Dra Łańcuckiego, Dra Noskiewicza, Dra Bartoszewicza, Dra Wygarda i Fr. Zychlińskiego. Kapitał półzagraniczny przez Dra Kreisberga. „Wiedza i nauka“ przez pp. prof. Bielskiego, prof. Bogdanowicza, inż. cyw. Gąsiorowskiego, Dra Weignera i mecenasa Kielskiego, z których to osób większą część jest również zajęta jako urzędnicy firm zagranicznych. Krajowe Towarzystwo Naftowe (dziś już nie bardzo krajowe — przyp. Red.) przez dyrektora Dra Schätzla.

„Kapitał krajowy reprezentowany był przeze mnie i dyr. Winiarza, który jednak został już w pierwszym dniu odwołany w interesach do Lwowa i nie mógł się wypowiedzieć. Reprezentantem krajowej produkcji ropy byłem więc sam jeden. Zadanie miałem ciężkie. Zdaje się jedyny w tym gronie otwarty przeciwnik swobody górniczej bronić miałem interesów krajowych przemysłowców i bronić naszych bogactw krajowych przed wywłaszczeniem na rzecz kapitalistów zagranicznych. Bo też jest to chyba pierwszy wypadek w naszych dziejach porzoborowych, byśmy sami dobrowolnie bez jakiegokolwiek przymysu, a tylko z kurtuazji wobec obcych WYWŁASZCZALI SIĘ Z NASZYCH PRAW I MAJĄTKÓW NA RZECZ ZAGRANICY.

„Po raz pierwszy ma się wywłaszczyć ogół, setki tysięcy polskich obywateli z ich praw dobrze nabytych, dla kilku firm zagranicznych, mówimy wyraźnie dla franc. firmy „Małopolska“ i amer. „Standard-Nobel“. Bo nietylko my krajowi producenci ropy, nietylko polscy właściciele terenów naftowych, a więc ziemianie, włościanie, gminy, fundacje, probostwa etc., lecz nawet pojedyncze firmy zagraniczne jak np. akcyjna „Galicja“, lub półzagraniczne akcyjne „Gazy Wschodnie“, wszyscy przed tem wywłaszczeniem się bronimy.

„Trzeba WYWŁASZCZYĆ WŁASNYCH OBYWATELI I TO NAWET NIE NA RZECZ PAŃSTWA, NIE NA RZECZ OGÓŁU, LECZ NA RZECZ KILKU FIRM ZAGRANICZNYCH, które samowolnie i bezpłatnie mają zabrać nasze Karpaty w obszarach jakie im się spodoba i zając na wieczność, tak, by nietylko my ale i nasze wnuki i prawnuki więcej w Polsce nafty nie wyciągali.

„Teżo zdania jest nietylko Dr. Łańcucki i inż. Łodziński, urzędnicy firmy „Małopolska“, inż. Włoczewski, urzędnik „Nobla“, lecz także i cyw. inż. p. Gąsiorowski i profesorowie Wyższych polskich Uczelni, pp. Bielski i Bogdanowicz, jak też inni członkowie ankiety zastępujący kapitał zagraniczny.

„Zostałem sam odosobniony. Dlatego też nie zwalczając już samej przesądzonej narazie zasady swobody górniczej przedstawiłem, że dzisiejszy krytyczny moment pod względem gospodarczym kraju do jej wprowadzenia zupełnie się nie nadaje. Ze kapitały krajowe są obecnie zupełnie wyczerpane i nie są w tej chwili zdolne do natychmiastowego zgłaszania pól poszukiwawczych. Ze kapitał zagraniczny, który od sześciu lat forsuje ustawę opartą na woli górniczej, jest natomiast przygotowany do natychmiastowego zajęcia naszych Karpat. Ze obłoży on natychmiast wszystkie nasze znane geologiczne tereny naftowe polami poszukiwawczymi i zajmie je już na wieki. Ze największym niebezpieczeństwem miar górniczych jest ich wielka powierzchnia i dowolna forma, skutkiem czego, podczas gdy dziś dla zajęcia paruset metrów produktywnej linii naftowej, trzeba wydzierżawiać tysiące hektarów terenu, to przy systemie swobody górniczej, jedną lub dwoma miarami górniczymi zając można parę kilometrów linii naftowej. Gdy zaś niema w ustawie ograniczenia ilości miar nadawczych, które jedna silna firma naftowa może zgłosić, może zaś się wypadek, że z chwilą wejścia w życie nowej ustawy w jednym dniu wszystkie linie produktywne naszych Karpat zostaną nam na wieki zabrane przez kapitał zagraniczny.

„Grozi więc nam dziś ponownie, że ten nasz wielki majątek krajowy przejdzie w najbliższym czasie w całości, bezpłatnie i bezpowrotnie w ręce zagranicznych spekulantów, a obywatelowi polskiemu pozostanie na przyszłość tylko możliwość występowania się u swoim kraju kapitałowi zagranicznemu w roli podrzędnego pracownika“.

* * *

Przestroga. Dnia 29. XII. otrzymaliśmy zawiadomienia ze Żmigroda i Dukli, że jacyś panowie w eleganckim samochodzie objeżdżają okoliczne gminy i zbierają podpisy za nowym prawem naftowym. Elegancy panowie umieją przemówić „przekonywująco“ i dostają podpisy nawet z pieczętkami.

TAK W LATACH 1850—1870 PODPISALI WÓJTOWIE ZRZECZENIE SIĘ SERWITU- TÓW. TAK TERAZ PODPISUJĄ WYRZECZENIE SIĘ PRAW NAFTOWYCH.

Ze wójtowie nie nie czytają tylko okólniki starostwa, to smutne; ale że czytelnicy Przyjaciela Ludu i robotnicy naftowi w tej okolicy gęsto rozsiani nie zadali sobie trudu, aby sprawę dopilnować, to bardzo przykre i złe dające świadectwo. JEŻELI TAK DALEJ BĘDĄ CHŁOPI ZANIEDBYWAC SWE SPRAWY, TO MUSZA ZEJŚĆ NA NIEWOLNIKÓW I NEDZARZY.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu.

Polityka międzynarodowa.

SESJA LIGI NARODÓW

rozpocznie się 19 bm. w Genewie. Na porządku dziennym obok innych jest kilka spraw litewsko-polskich i kilka protestów Niemiec przeciw rzekomemu krzywdzeniu mniejszości niemieckiej w Polsce, zwłaszcza podczas ostatnich wyborów do sejmiku. Że rząd niemiecki szykuje się do atakowania Polski, na to wskazuje fakt, że min. niemiecki Curtius rzekł się na tej sesji przewodnictwa, aby mieć swobodę w zabieraniu głosu.

MOWA PAPIEŻA.

Na wigilii w Watykanie odczytał papież dłuższą mowę. Stwierdził, że naprężenie w stosunkach między państwami w Europie doszło do takiego zaostrenia, iż grozi wybuchem wojennym. Obowiązkiem narodów jest dążyć do złagodzenia przeciwności. Na przekleństwo zasłużyłby ten ktoby się ważył spowodować wybuch wojny.

Dyplomaci papiescy mają dokładne informacje ze wszystkich państw, to też słowa papieża o niebezpieczeństwie wojennym wywarły duże wrażenie.

PROWOKACJE NIEMIEC.

Gazeta socjalistyczna „Volkszeitung” oskarżyła rząd niemiecki publicznie, że dąży do wojny przeciw Polsce, że rozmieszcza armię wzdłuż granicy polskiej, że daje wielkie sumy na przygotowanie ochotniczej armii pogranicznej, że fabrykuje masowo czołgi nowego typu, aby ominąć zakaz traktatu pokojowego. Wydatki rządowe na zbrojenia są olbrzymie. W r. 1913 wynosiło obciążenie podatkowe na armię 18%, a teraz 45%. Liczba bezrobotnych w Niemczech dochodzi już do 4 milionów. Kryzys gospodarczy ułatwia rządowi agitację za wojną przeciw Polsce.

ŚWIATOWY KRYZYS GOSPODARCZY.

We wszystkich państwach europejskich i amerykańskich stosunki gospodarcze ulegają coraz większemu pogorszeniu. Deficyt budżetowy Italii wynosi ponad miliard lirów i Mussolini nie umie znaleźć ratunku. Zniżka płac urzędniczych o 12% mało pomogła. We Francji też wzrasta liczba bezrobotnych i mnożą się bankructwa banków. W Stanach Zjednoczonych A. P. liczba zbankrutowanych banków doszła do 1400, w bankach owych przepadło ludziom ponad miliard dol. oszczędności, ponad 25 milionów ludzi żywią fundusze miejskie i jałmużna. Po Brazylii już i Argentyna zamknęła granice przed imigracją ze względu na bezrobocie.

Zapowiedzi zmiany ku poprawie stosunków nie ma znikąd.

— o o o —

SEKRETARJAT LIGI NARODÓW ogłosił statystykę wojsk lądowych i morskich, oraz wydatków na zbrojenia, w 61 państwach. W Europie znajduje się ogółem armia złożona z 3.906.000 żołnierzy, które utrzymanie i uzbrojenie kosztuje rocznie blisko 30 miliardów złotych. Największą armię mają Włochy 660.000 ludzi, po nich Francja 596.000, Rosja 562.000, Anglia 357.000, Polska 266.000, Czechosłowacja 229.000, Rumunia 206.000, Niemcy 114.000. W Ameryce Północnej i Południowej jest razem 473.000 żołnierzy. W Azji są

dwa miliony żołnierzy, w Australii 67.000, a w Afryce Południowej 13.000. Utrzymanie tych armii kosztuje świat ogółem 40 miliardów zł. rocznie.

NIEMCY liczą po wojnie 60 milionów ludności, w tem 40 mil. protestantów a 20 mil. rzym.-kat. Ale protestanci utrzymują 16.244 księży pastorów, a rzym.-katolicy 20.410 księży. Czyli że u protestantów przypada jeden ksiądz na 2500 owieczek, a u rzym. kat. jeden ksiądz na 1000 owieczek. O tyle mniejsze są wydatki kościelne u protestantów a cięższe u rzym. kat.

U nas w Polsce przypada jeden ksiądz rzym. kat. na 700 owieczek, dlatego polskie owieczki są gołej ostrzyżone.

W TURCJI wykryto szeroko rozgałęziony spisek duchownych muzułmańskich i wsteczników przeciw postępowemu rządowi prezydenta Kemala. Przewodców spisku aresztowano.

WIEZIENIE W INDJACH. Mahatma Gandhi, przywódca niepodległościowców indyjskich znajduje się od maja w więzieniu w Yeroda. Gandhi korzysta z wielu wygod i żyje w więzieniu z komfortem. Zamiast jednej tylko celi, posiada „apartament” złożony z trzech cel, z wyjściem na prywatny ogród. Cele są wygodnie umeblowane. Żywność dla Gandhiego przygotowywana jest przez specjalnych kucharzy hinduskich. Gandhi zajmuje się hodowlą kwiatów, czyta dużo i prowadzi liczną korespondencję.



PREMIER GRECJI VENIZELOS

którego fotografię tu podajemy, przybywa w tych dniach do Warszawy na ważne narady, bo w towarzystwie kilku urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Przy formowaniu się dwu bloków państw europejskich Grecja była wymieniana raz po stronie Italii, to znowu po przeciwnej stronie, z Jugosławią i Polską. Prawdopodobnie Venizelos jeszcze się nie zdecydował i dlatego chciał Polskę osobiście zobaczyć.

Venizelos ma sławę bardzo zdolnego i przewidującego dyplomaty. Kieruje on losami Grecji już od 20 lat. Zawsze trzymał się Anglii. Za niego odbyła się przemiana Grecji z monarchii na republikę. Miewał wielkie trudności, ale zawsze wychodził zwycięsko. Dlatego i teraz zdecydowanie się Venizelosa będzie poważną wskazówką, jak on ocenia szanse obydwu bloków.

miliony zł., na zwalczanie chorób roślinnych pół miliona zł. na podniesienie hodowli zwierząt gospodarskich, rybactwa i pszczelnictwa 4 miliony złotych.

Również przeznaczają rząd duże fundusze na prace scaleniowe. Prace te mają być wykonane na obszarze 500 tysięcy h. i obejmą prawie 3 tysiące gospodarstw wiejskich. Na wykonanie tych prac rząd przeznaczył 11 i pół miliona zł. Na prace parcelacyjne przeznaczono półtora mil. zł., a na zniesienie serwitutów 600 tys. zł. Przy przeprowadzaniu tych prac rząd będzie udzielał pomocy gospodarstwom powstałym z parcelacji i gospodarstwom, które zamieniły grunty przy scalaniu. Razem na tę pomoc przeznaczają rząd 14 milionów zł. Na pomoc kredytową przy scalaniu i przy zamianach gruntów przeznaczono 10 milionów zł. Osadnicy mają otrzymać od rządu pomoc w wysokości 100 tysięcy złotych.

Warto by się jeszcze dowiedzieć, jakie pomoce w tymże roku otrzymają obszarnicy i porównać to z pomocami dla małych rolników.

— o o o —

ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

Czytelnikom „Przyjaciela Ludu” — lepszych czasów.

P. Stapińskiemu — dziesięć tysięcy nowych prenumeratów i długiego szczęśliwego pożycia.

Przyjacielowi Ludu — grubszej objętości.

Właścicielom firm — odkrycie wielkich złóż ropy na terenie Wietrzna.

Bezrobotnym — pracy.

Obywatelom Wietrzna — ukończenie przez wies drogi i odmalowania kościoła.

Księdzu — zniesienia ustawy o lichwie przy pobieraniu opłat od chrztów, pogrzebów i t. d.

Organistom — spadochronu.

Niech ten Nowy Rok będzie pomyślny dalszej wyteżonej pracy Przyjaciela Ludu i wspólnej działalności w bratnim szeregu.

Bądźcie jako stal twardzi i idźcie ku celowi waszej pracy z wiarą, że każda gleba, gdy na nią padnie garść ziarna dobrego, wydać musi plon, nie dziś — to jutro.

A. Pikul — Borysław.

Tonący chwyta się brzytwy.

Z nędzy chłopów korzystają oszuści.

Policeja poznańska aresztowała Kazimierza Borowczaka i Mieczysława Kutnera, dwóch sprytnych oszustów, grasujących od kilku tygodni w Poznaniu. Utrzymywali oni biuro pod nazwą „Stowarzyszenie rolników ziem zachodnich” w Poznaniu. Celem stowarzyszenia miało być zjednoczenie małych rolników i popieranie ich interesów, w rzeczywistości zaś chodziło o jak największe wyłudzenie pieniędzy od przyjeżdżających chłopów. Oszuści reklamowali się po wsiach, że udzielają małym rolnikom pożyczek długoterminowych od 10.000 do 30.000 zł., a gdy zgłaszali się reflektanci, pobierali od nich 60—100 zł. na rzekome koszty manipulacyjne. Pożyczek, ani wpłaconych z tytułu kosztów pieniędzy, zgłaszający się oczywiście już nigdy nie widzieli.

Ponadto „stowarzyszenie”, które oprócz dwu aresztowanych oszustów nie posiadało żadnego członka, przyjmowało masowo urzędników z pensją od 150—300 zł., lecz tylko za poprzednim złożeniem kaucji od 500—2.500 zł. Guy oszuści nabraли już w ten sposób przeszło 200 osób, założyli nowe oddziały stowarzyszenia we Wrześni i w Lesznie, wysyłając tam przyjętych przez siebie urzędników na stanowiska kierowników i kontrolerów.

Likwidacja nastąpiła w chwili gdy oszuści zamierzali właśnie przyjąć nowe grono młodych ludzi na stanowiska kierowników nieistniejących oddziałów.

Aresztowanych osadzono w więzieniu w Poznaniu.

ZIMA.

Nie ma teraz roboty w polu. Dnie krótkie, a wieczory i nocki długie. Jest czas podumać nad jednym i zastanowić się, co i jak robić dalej.

Przedewszystkiem więc uczyć się dobrej gospodarki i dobrego kupieckiego rachunku. Czytać książki gospodarskie i pisma różne, żeby wiedzieć, co się na świecie dzieje, a nie iść poomacku. Ilo wiele znaczy poznanie najlepszych sposobów czy to uprawy ziemi, czy to nawożenia, czy to pielęgnowania roślin. Wiele znaczy również dowiedzieć się dokumentnie, nie od młynarza, albo rzeźnika, jakie to ceny są teraz na ziemniaki i na żywy dobytek, kiedy można spodziewać się poprawy itp. Dobrze jest dowiedzieć się z pism rolniczych, jaka to uprawa kalkuluje się lepiej w dzisiejszych czasach i co się trzeba na wiosnę. Dla rolnika wszystkie te wiadomości są ważne i nie mniej, a nie raz więcej, niż najlepsze gospodarskie narzędzia.

W dniu świątecznym i targowym, kiedy więcej sąsiadów się zbierze, to nie do karczmy podać się należy, lecz zebranie sąsiedzkie urządzać, o wzajemnej pomocy pomyśleć, nowe kółka rolnicze lub spółkę jakąś założyć, bo to społecznie zawsze łatwiej jest żyć i przetrwać, niż w pojedynkę.

Tak, jak Matka Ziemia pozornie tylko na zimę zamiera, a w rzeczy samej żyje w jej łonie krąży i do nowego wysiłku się gotuje, tak samo my, synowie tej Ziemi, powinniśmy się szykować do pracy dalszej, a w okresie zimowego wypoczynku zdobywać wiedzę i inne środki pomocnicze do walki z ciężką dolą dzisiejszą.

W. Ż.

MILY SYNALÉK.

— Czego płaczesz Antos?

— Bo ojciec spadł ze stodoły.

— Nie martw się, nie się ojcu nie stało.

— Ba, ale wyjść to widzieli, a ja nie widziałem.

Pomoc rządu dla rolników w 1931 roku.

Minister skarbu Matuszewski objaśniając budżet powiedział, że rząd na pierwszym miejscu w gospodarce kraju stawia pomoc dla rolnictwa. Pomoc ta ma obejmować udzielenie kredytów i wypłatę zwrotu cel za wywożone zagranicę produkty rolne. Również w dalszym ciągu zostaną utrzymane ulgi podatkowe dla rolników, a więc rozkładany będzie na raty podatek gruntowy i podatek dochodowy.

Zapowiedziana pomoc rządu ma utrzymać się w rozmiarach takich, jak w r. 1930. Rząd wydał na zwrot cel przy wywozie produktów rolnych 38 i pół miliona zł., oraz na ulgi podatkowe około 47 milionów zł. Pozatem udzielono drobnemu rolnictwu około 100 milionów zł. pożyczek w formie kredytów siewnych, hodowlanych, żniwnych, parcelacyjnych, inwestycyjnych i t. d.

Rząd przeznaczają na popieranie produkcji rolnej prawie 16 milionów zł., — na szkolnictwo rol. blisko 8 i pół miliona zł., na opiekę weterynaryjną w całym kraju 14 milionów zł. Z sum tych — drobne rolnictwo ma otrzymać na zasadliki 4 i pół miliona zł. — na popieranie melioracji rolnych 3

AMERYKA. Nędza w Ameryce.

BROOKLYN, N. Y. Policjant Butler zatrzymał idącego ulicą Jana Tylińskiego, który miał kilka paczek ciastek i cukierków. Bez długich korowodów przyznał się Tyliński, że będąc głodny włamał się do sklepu Aleksandra Zioly, skąd zabrał ciastka, cukierki i dol. 1'25, znajdujące się w kasie. W sądzie przyznał się, że jest od dłuższego czasu bez pracy, nie miał środków do życia i to właśnie spowodowało go, że włamał się do sklepu Zioly i zabrał trochę żywności i kilka dolarów. Sędzia Maguire, pomimo, że cała kradzież nie wynosiła dol. 10, przekazał Tylińskiego ławie przysięgłych za rabunek w pierwszym stopniu.

Wypadków podobnych kroniki policyjne notują coraz więcej. Bezrobocie niejednego skierowało na drogę przestępstwa.

NEW JERSEY. Alfred Wodoń lat 58, powiesił się w pokoju umebłowanym, w którym zamieszkiwał. Zostawił list z wyjaśnieniem, że popchnęła go rozpacz, gdy przez dziesięć miesięcy nie mógł dostać pracy i znalazł się bez dalszych środków do życia.

NOWY YORK, City. Andrzej Czajka, lat 50, dokonał zamachu samobójczego przez zaccadzenie się gazem. Rodzina, w której nieobecności denat popełnił samobójstwo, oświadczyła, iż powodem desperackiego kroku Czajki był brak pracy.

YONKERS, N. Y. Andrzej Miksik, lat 48, od dłuższego czasu był bez pracy. Szczupłe oszczędności, które miał w banku, wyczerpały się. Na dodatek złego Miksik dostał zapalenia płuc. Nieprzytomnego i zgorączkowanego znaleźli sąsiedzi na podłodze w zimnym, wilgotnym i ciemnym mieszkaniu piwnicznym. Wezwano natychmiast ambulans ze szpitala, którego lekarz stwierdził, że nieszczęśliwy od ośmiu dni nie miał nic do jedzenia. W kieszeni spodni Miksika znaleziono 1.55 gotówką i stary zegarek. Miksik jest kawalerem. Gdzie się znajduje jego rodzina, nie wiadomo.

PITTSBURG PA. Józef Drusin, liczący 39 lat, ojciec ośmiorga dzieci, który od dłuższego czasu był bez pracy, ukradł bochenek chleba. Sprawa się wydała i Drusin miał być aresztowany. Jednakże nie chciał on znosić wstydu więzienia i sadu i powiesił się w piwnicy domu, gdzie zamieszkiwał. Drusin ukradł sąsiadowi z kuchni chleb, aby dzieci miały co jeść.

RZĄD KANADYJSKI postanowił deportować (wyrzucić z Kanady) obcokrajowców, w celu zapobieżenia dalszemu szerzeniu się bezrobocia. Deportowani będą wszyscy samotni robotnicy, pozbawieni pracy i korzystający z zasiłków, wypłacanych bezrobotnym przez władze.

EDMONTON, ALTA. KANADA. Sędzia Flankford w Edmonton skazał na karę śmierci przez

powieszenie G. Dwernyczuka za morderstwo pięciu osób w Smoky Lake 22 października. Zbrodniarz liczy 47 lat. Egzekucja nastąpi 11 lutego 1931 na podwórzu więzienia Fort Saskatchewan. Dwernyczuk zamordował Jana Wolańskiego i jego żonę Helenę, córkę Marię Wolańską i Helenę Hucaluk, oraz Wasyła Darczuka, sąsiada Wolańskich, którego spotkał na pustej drodze w pobliżu jego domu.

TRZYDZIEŚCI DWA MILJONY ludzi w Stanach Zjedn. A. P. posiada licencje do kierowania samochodami.

Samochodów jest tamże 27 milionów!

— o o o —

FRANCJA.

Ksiądz bezbożnik.

Gazety całego świata rozpisują się szeroko o ks. francuskim Józefie Turmel. W ciągu 40 lat ks. Turmel nosił szaty duchowne, odprawiał nabożeństwa, wygłaszał kazania, udzielał ślubów i chrztów, był nawet profesorem teologii uniwersytetu w Reims. I jednocześnie w najgłębszej tajemnicy przed światem, posiłkując się coraz to nowymi pseudonimami, pisał obszerne dzieła, w których nie tylko walczył z religią katolicką, ale propagował idee „bezbożników”.

Dookoła osoby ks. Turmela zaczęły gromadzić się podejrzenia już w 1908 r. Ówczesny biskup w Reims podejrzewał ks. Turmela o jakąś kacerską działalność, przypisując mu autorstwo trzech ksiąg, wydanych pod pseudonimami „Dupun, Lelain i Hertzog”. Ks. Turmel przysięgał uroczyście, iż podejrzenia są niesłuszne. Pozostawiono go w spokoju i oto po kolei zjawiają się nowe dzieła, wpisywane niezwłocznie po ukazaniu się na indeks przez władze kościelne.

Mijały lata. Ks. Turmel, spełniając swe obowiązki kapłańskie jako proboszcz jednego z kościołów w Reims, usuwał się coraz bardziej z życia, spędzał całe dnie w starych klasztornych bibliotekach, nie utrzymując żadnych stosunków z ludźmi. I oto nagle całe podwójne życie ks. Turmela wypływa na wierzch.

Jedną z ostatnich ksiąg, jakie napisał pod pseudonimem „Gallerand” jeszcze bardziej bezwzględna od poprzednich w propagowaniu ateizmu, zainteresował się szczególnie prof. teologii uniwersytetu w Strassburgu, kanonik Riviere. — W obszernym studjum omawiał Riviere jej treść na łamach pism katolickich. Tajemniczy „Gallerand” — a był nim ks. Turmel, napisał list do Riviere, polemizując z nim. Przypadek chciał, by redakcja pewnego katolickiego pisma, którego redaktorem był Riviere, otrzymała w tym samym czasie list w jakiejś drobnej sprawie od... ks. Turmela. Podobieństwo pisma było uderzające. Wreszcie stało się bezsprzeczne, że autor „Życia szatana”, „Gallerand”, „Dupun”, „Lelain”, są to pseudonimy 70-letniego proboszcza z Reims.

„Gallerand”, „Dupun”, „Lelain”, są to pseudonimy 70-letniego proboszcza z Reims.

Sprawę przekazano sądowi papieskiemu. Wezwany dla wyjaśnienia ks. Turmel przyznał się do wszystkiego. Dnia 11 listopada „Osservatore Romano”, organ Watykanu, ogłosił na trzech szpaltach wyniki śledztwa i wyrok wydany na ks. Turmel. 70-letniego kapłana spotkała najcięższa kara. Ks. Turmel został ogłoszony jako „viven-dus”. Człowiek podlegający tej karze jest postawiony poza wszystkimi prawami kościelnymi. Nie wolno mu być obecnym na jakichkolwiek nabożeństwach. Wiernym zabrania się obcowania ze skazanym. Niewolno nawet mieszkać w tym samym domu, co on, nie wolno modlić się w jego obecności, przyjmować posiłków przy nim lub dostarczać ich jemu. Zostaje on pozbawiony oczywiście święceń kapłańskich a imię jego zostaje wymazane z pośród żyjących. Nawet modlić się nie wolno za niego — a ci, którzy pragnęliby to uczynić, winni otrzymać zezwolenie na „modlitwę w myślach”. Imienia bowiem ks. Turmela zabrania Kościół wymówić głośno.

Karą „viven-dus” na całym świecie dotkniętych jest zaledwie 5 czy 6 osób.

Okupić ją można jedynie pokutą publiczną, wyrzeczeniem się wszystkich zbrodni, popełnionych przeciwko Kościołowi.

Rytuał takiej pokuty istnieje jeszcze z czasów Savonaroli.

Zdumiewająca jest w całej tej niezwyklej historii umiejętność ze strony ks. Turmela ukrywania w przeciągu 40-tu lat swej podwójnej roli — kapłana i ateisty, praktykującego katolika i bluźniercy, natchnionego kaznodziei i... bezbożnika.

„Podwójne życie” 70-letniego ks. Turmela jest zagadką, która głęboko poruszyła Francję.

— o o o —

TULUZA, Francja. Robotnik rolny, Polak Dylewski zgłosił się do naczelnika stacji w Agen z oświadczeniem, iż jadąc z Montceau-les-Mines, miejsca swego zamieszkania, został napadnięty przez dwu tajemniczych bandytów, prawdopodobnie pochodzenia rosyjskiego, w pobliżu Lyonu, pomiędzy stacjami Cassin a Ecully. Bandyci krzyknęli: „Rece do góry” i wyciągnęli rewolwery w stronę Dylewskiego, ograbili go z portfela, zawierającego kilka tysięcy franków. Obaj napastnicy korzystając z tego, że pociąg zwoził biegu przed wjazdem na stację w Ecully, wyskoczyli z wagonu, pozostawiając swą ofiarę nawpół przytomną z przestachu. Dylewski był tak zaskoczony napaścią, że nie zdobył się nawet na pociągnięcie za dzwonek alarmowy. Podał naczelnikowi stacji w Agen dokładny rysopis swoich napastników.

KĄŻDY CHŁOP POWINIEN CZYTAĆ PRZYJACIELA LUDU, aby być poinformowanym bezstronnie o rozgrywających się wydarzeniach i o widokach gospodarczych.

J. I. KRASZEWSKI

149

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

— Swatają mu śląską Jadwigę — rzekł Wierzbęta.

— Co mam rzec? daj Boże szczęście, choć ja się go spodziewać nie umiem.

Maciek ramionami poruszył.

— Boże uchowaj złego! — rzekł Wierzbęta. — Ja mam lepsze nadzieje.

Tu chwilę pomilczawszy dodał:

— Do Krakowa jedźcie, królowi się stawcie, taka rada moja. Różni tam ludzie mogli wasz zapis tłumaczyć mu krzywo: opowiecie sami, że go potrzeba było, a królowi on strasznym nie będzie...

— Stoł przeciw w nim, iż panu wierność słubujemy — zawołał Borkowicz; — ale ja wiem to dobrze, — nieprzyjaciół mam! Niepocziwe języki wszystko obłudzą są zdolne. Z najczystszo człowieka poczwara uczynią.

Wierzbęta, milcząc, słuchał.

— Król niepochozny jest do uwierzenia lada komu — rzekł, — więc też i pisma źle nie wziął, tylko nie miałem mu może, gdy się jedna ziemia osobno wiąże i oddziela, a onby je właśnie rad wszystkie z sobą połączyć.

Borkowicz brodę potarł.

— Odrzucać się nikt nie chce, ale ziemianie nawykli zdawna w każdym kraju swe prawo i obyczaj trzymać. Taką Polskę Krzywousty mieć chciał, w której choćby wielu panów było, jeden stał nad wszystkimi najwyższy...

Maciek ożywił się mówiąc i niby z całą otwartością dalej ciągnął:

— Z krajem tak jest, jak z majetnościami; gdybym ja chciał sam gospodarzyć przez się i tu w Koźminie, i w Orli, i w Bożęcinie, i w Golinie, niezegobym nie dopatrzeć, jak należy. Przeto wódcy trzymam, władzę im moją zdaje i liczbę z nich odbieram. Tak i w królestwie: im ono większe jest, udzielnych wódcy, którzyby moc mieli rozporządzać się, jako zechcą, musi być wielu.

Wierzbęta słuchał.

— Nie inaczej też jest — odparł — wielkorządców król stanowi w każdej ze swych dzielnic, a Ziemowit Mazowiecki...

— Takich jak Mazowiecki, więcejby być powinno — przerwał Maciek żywo, — a wielkorządców mniej. Ci władzy całej nie mają, a przez to niewiele uczynić mogą.

— Nie zapominajcie, że przez takich, jak Ziemowit Pomorze się nam oderwało — rzekł, marszcząc się, Wierzbęta.

Borkowicz, jakby się już zawiele rozgadał, umilkł nagle. Tarł ręce i patrzył w stronę.

Począł więc znowu przybyły gość:

— Nie nasza to rzecz tem rozporządzać. Król władzę ma i co uczyni, dobrem będzie; na rozumie i na radcach mu nie zbywa. Ojciec jego życie całe strawił na składaniu z kawałków wielkiego państwa, dzieła jego syn psuć nie będzie. Z tem do was przybyłem — dodał, — abyscie do Krakowa jechali i królowi się jasno wytłumaczyli. Mówcie sami, że nieprzyjaciół macie; ja o nich nie wiem, ale temci pilniej powinniście około tego chodzić, aby wam złe języki nie szkodziły.

Namarszczył się Borkowicz i pogardliwie twarz skrzywił.

Choć niewiele ładu w domu jego było, przecież jakiegokolwiek gościa z domu odpuścić, chleba z nim

nie rozłamawszy, nie godziło się; zastawiono, co było, dla Wierzbęty, a ten odmówić nie mógł. Lecz i jedzenie i napój nie zdawały mu się smakować, a Borkowicz, zwykle przynaglający innych, na niego nie nastawał. Przepili za swe zdrowie pocichu, kubkami uderzywszy. Gość, którego konie stały w podwórzu, wstał wprędce i choć go zapraszano po obyczaju, dla pilnych spraw, powiedział, że jechać musi.

Borkowicz go wyprowadził aż do przedsieni, i natychmiast wracając do dworca, padł zamyślony na ziemię, brodę targając i okazując, że się w nim burzyło wszystko.

Nie powołanie do Krakowa, ani przyjazd Wierzbęty tak go poruszył, ale wiadomość potwierdzająca, że księżniczka Jadwiga wychodzić miała za króla polskiego. Oprócz innych zamysłów, dźwignięcia się przez ten związek i pozyskania sojuszu książąt śląskich, tak jak już Brandenburgów miał po sobie, Maciek rozmiłowanym był, a w jego wieku najniebezpieczniejszem to bywa.

Młoda księżniczka łaskawa dlań była, pochlebiała sobie, iż pozyskał jej serce; myślał już więc nad tem, jak królowi narzeczona wprosi porwać i uprowadzić, bo pewien był, że ona się zgodzi na to.

Niespokojny, gdy wszedł brai, Jasko z Czacza, zawołał doń zdala:

— Muszę jechać, dziewczynę gotowi gwałtem wydać; trzeba zobaczyć, jak tam rzeczy stoją. Była dla mnie żyweliwa; jeżeli się uda, gotowem ją uwieść i zaślubić!

Jasko cos głowę powatpiwajaco poluzasał.

— Dobrze rozważać, abyscie się dla podwki daremnie nie uwikłali. Sprawa gardłowa: narzeczona królewska! — rzekł powolnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

Dzień stycznia	Imieniny	Śłońca	
		Wschód	Zachód
4 Niedziela	2 N. po B. N. Tytusa	7:44	3:37
5 Poniedziałek	Telesfora, Symeona	7:44	3:38
6 Wtorek	Św. Trzech Króli	7:44	3:39
7 Środa	Lucjana i Juljana	7:44	3:40
8 Czwartek	Soweryna op.	7:43	3:41
9 Piątek	Marcjanny p.	7:43	3:42
10 Sobota	Agatona	7:42	3:44

— 000 —

ZA ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE wyrażone listownie lub widokówkami, ślicznie dziękuję. Wybaczcie Przyjaciele, że każdemu osobno ani kartką ani listem dziękować nie nadążę zwłaszcza, że trzeba układać Przyjaciela.

Stapiński.

— 000 —

AWANSE URZĘDNIKÓW państwowych i samorządowych zostały wstrzymane. Ale o zmniejszeniu liczby urzędników cicho.

POWIAT OLKUSKI ma być skasowany przez przydział do Miechowa, Będzina i Zawiercia. Ludność pow. olkuskiego powinna zawczasu wdrożyć starania o dogodny przydział.

DO ZAKOPANEGO na urlop świąteczny przyjechało 12 tysięcy gości, przeważnie z Warszawy. Sama kolej w obie strony kosztuje III kl. 75 zł. a II. kl. 110 zł. na osobę, czyli od 12.000 gości około 900.000 zł. Utrzymanie w Zakopanem najtaniej 10 zł. od osoby.

A więc jednak nie wszyscy cierpią na brak gotówki.

Z POWODU BEZROBOCIA w Stanach Zjednoczonych A. P. dużo Polaków wraz z rodzinami już wraca albo zamierza wrócić do Ojczyzny. Niektórzy przywożą po kilka tysięcy dol., a niektórzy ledwie podróż powrotną mogą sobie opłacić. W „Wiadomościach Codziennych” w Cleveland O. wyraził prof. Siemiradzki obawę, że powrót rodaków bez dolarów może Polsce sprawić kłopot. Błędne a przytem szkodliwe mniemanie. Gdzież się ma chronić przed głodem rodzina polska, jak nie do Ojczyzny! W Polsce z pewnością żywności jest dosyć, a łatwiej przebiec między swymi, niż wśród obcych.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ podczas poszukiwań za sprawcami podpalenia i podżęgań przeciw Polsce, ogółem skonfiskowano u chłopów 1.638 sztuk broni palnej, w tem 1.103 karabinów wojskowych, kilka tysięcy naboju, oraz pewną ilość materiałów wybuchowych, granatów ręcznych, broni palnej itp. Najwięcej stosunkowo uzbrojeni byli chłopcy w woj. łwowskim, gdzie skonfiskowano 943 sztuk broni palnej.

Literatury nielegalnej, w szczególności wydawnictw U. O. W., znaleziono najwięcej w wojew. tarnopolskim, mianowicie 285 egzemplarzy różnych druków.

W związku z zamachami i podpaleniami aresztowano ogółem 342 osób, z czego 272 przekazano sądom, zaś 70 zwolniono. Najwięcej aresztowano w woj. tarnopolskim (173 osoby), najmniej w łwowskim (71 osób).

Ciekawa jest statystyka zawodu aresztowanych osób. Uczniów szkół średnich aresztowano ogółem 52, akademików 15, księży 19, urzędników państwowych 3, nauczycieli 6, posłów 2, funkcjonariuszy kooperatyw 27, adwokatów 7, urzędników prywatnych 30, rolników i rzemieślników 177.

Niemniej ciekawy jest fakt, że na 15 wypadków zniszczenia obiektów ukraińskich, w 7 wypadkach wykryto sprawców w osobach narodowości ukraińskiej. Były to podpalenia o charakterze prowokacyjnym, dokonane bezpośrednio po odejściu oddziałów przeprowadzających pacyfikację.

Przy takim „uzbrojeniu” to jeszcze o „powstaniu undowskim” nie można mówić. Zdaje się, że kandydaci na posłów BB robili z igły widły, aby sobie ułatwić wybór.

W TARNOWIE rozwiązał rząd radę miejską i zamianował komisarza rządowego w osobie Adama Marszałkowskiego, obszarnika ze Zgłobie.

WOJT Z DZIEKANOWIC pow. Kraków J. Gędek został zamordowany przez nożowca bieńczyckiego. Początkowo uznano śmierć na udar sercowy. Policja jest na tropie mordercy.

W GDYNI spłonęła 28. XII. „gazolinarnia”. — Szkoda kilkaset tysięcy.

UCIEKŁ Z SALI SĄDOWEJ w Sosnowcu komunista Bolesław Stanek skazany na 6 lat więzienia. Pościg za zbiegiem nie odniósł skutku.

† **DR. REC WOJCIECH**, lekarz-pułkownik w Krakowie, znakomity operator, syn chłopski z Chorzewa pow. mieleckiego, zmarł nagle 23 grudnia przy zapaleniu płuc, w 53 r. życia.

PREZYDENTOWI PAŃSTWA Mościckiemu skradziono na dworcu kolej. w Warszawie dwie walizy z rzeczami. To daje miarę sprytu złodziei warszawskich.

SĄD DUCHOWNY biskupa przemyskiego ma osądzić spór między gen. Góreckim, prezesem Banku Gosp. Kraj., a ks. Panasiem Biskup wyznaczył na sędziów księży: prałatów Tomakę i Biedę oraz ks. dr. Laskę, za gen. Góreckiego stał ks. Wąsik, za ks. Panasia ks. dr. Grochowski. Ks. Panaś nie dowierza księżom, więc dla ostrożności podał i świeckiego obrońcę znakomitego adwokata dr. Pehra z Grudziądza.

Takiego widowiska w Małopolsce jeszcze nie było, aby księża stanowili trybunał sądowy.

SCHRONISKO DLA KSIĘŻYCH GOSPODYN. A. Małasiwiczowa, jedna z gospodyń księży w diecezji łódzkiej, ogłosiła w prasie do księży gospodyń odezwę, w której pisze: „Pomyślmy o starości! Opatkujemy się i założymy schronisko dla zniedołężniałych z pracy kobiet. Jestem w obowiązku na plebanji blisko Łodzi, mogę wyszukać dom na schronisko. Składamy grosz do grosza w jednym z banków. Jest nas w diecezji łódzkiej zgórą 400. Z czasem kupimy dom, któryby mógł pomieścić niezdolne do dalszej pracy. Wszyscy myślą o starości, więc i my też zapewnimy ją sobie, aby każda z nas miała gdzie głowę skłonić po pracy całego życia i nie czekać na łaskę”.

ORGAN OBSZARNIKÓW „Słowo” w Wilnie redagowane jest przez posła BB Mackiewicza. W tem „Słowie” wypowiadają obszarnicy z Wileńszczyzny i Kresów swoje zapatrywania i zamiary. Otóż świeżo poseł redaktor Mackiewicz napisał, że zniesienie pańszczyzny było szkodliwe. Małuczkę, a „Słowo” wystąpi z wnioskiem o przywrócenie pańszczyzny. Takich posłów jak Mackiewicz jest w klubie BB podobno aż 70. Widocznie zbliża się na nich kara boża, skoro już pańszczyzna chodzą im po głowie.

B. POSŁA DOBROCHA (Str. Chł.) skazał sąd w Radomiu na dwa lata więzienia za przemowy na zgromadzeniach. Sąd uznał go winnym poddawania do niepłacenia podatków i do uchylania się od służby wojskowej.

STULETNI. Na ogólną liczbę około 31 milionów ludności (według stanu z r. 1929) naliczono w Polsce 284 starców stuletnich i powyżej stu lat. Ludzi w wieku 90—100 lat mamy 5.738, w wieku zaś od 80—90 lat — 107.517.

Z CZĘSTOCHOWY z targu wracali chłopcy Ignacy Mieszkalski z Przyrowa i Stanisław Kałuża z Aleksandrowa. W pewnej chwili z lasu wyskoczyło kilku zamaskowanych ludzi, którzy krzyknęli: stoj! ręce do góry! — zatrzymali obydwie furmanki. Napadnięci, widząc, że bandyci trzymają palce na cynglach rewolwerów, przerażeni, poczęli na kolanach błagać, aby ich puszczono z życiem. Wówczas jeden z bandytów śmiejąc się szyderczo, odparł — Zrobimy mały handel — my wam zostawimy życie, a wy nam pieniądze! — Bandyci rozebrali chłopów do naga, odcwili białami, kazali im biegać po mrozie w śniegu dokoła wozów, dopóki nie namyśla się z oddaniem utargowanego w Częstochowie grosza. Napół żywi z zimna i strachu wieśniacy, widząc, że bandyci są dobrze poinformowani, dali wreszcie za wygraną, oporowi i wyciągnęli z pod koźłów furmankę krwawo zapracowane grosze.

WEKSLE NA POSAG. Kupiec żydowski Kamer w Ożanie woj. wolińskiego miał wielki kłopot z 5 córkami, które nie mogły znaleźć sobie mężów. — Zwrócił się do pośrednika, który znalazł wreszcie narzeczonego dla jednej z córek ale z posagiem 500 dolarów. Kamer dał zięciowi 200 dol. gotówką, a na pozostałe 300 dol. wystawił weksle płatne po roku. Gdy przeszedł rok, a teść dolarów nie dawał, zięć musiał oddać weksle do protestu. Zirytowany wreszcie młody małżonek zebrał zaprotrestowane weksle i kazał żonie natychmiast jechać do domu. Całoroczna meżatka „na weksle” wróciła pod dach rodzicielski, przywożąc ojcu jako prezent protestowane weksle.

CO TO JEST TAJNE GŁOSOWANIE? „Głos Przemyski” podał, że w zapadłej miejscinie okręgu wyborczego przemyskiego przyszedł policjant gminny do wyborcy, który nie chciał iść do głosowania, zasłaniając się chorobą. Zmusiwszy go, by się ubrał — wyszedł z nim na ulicę i wepchnął mu do ręki kartkę do głosowania, nakazując, by nie zaglądał na jaki numer głosuje. Zaciekawiony wyborca przecieży ukradkiem zaglądał do kartki i zobaczył jedynekę. Wówczas oburzony policjant wymierzył mu siarzysty policzek i zawołał: na, masz batiaru, nie wiesz, że jest tajne głosowanie.

CHŁOPI POD PANOWANIEM BOLSZEWICKIM. Notatki, wrażenia i refleksje z pobytu w Rosji sowieckiej. Napisał Stanisław Przybyłowski — grudzień 1930. Skład główny w „Domu Książki Polskiej” w Warszawie. Cena nie podana. Jest to książka dużego formatu, 269 stron.

Treść według rozdziałów: Konstytucja sowiecka. Wybory. Kodeks rolny. Gospodarstwa chłopskie. Kolektywy. Podatki. Bolszewickie metody rządzenia. Podział chłopów na klasy. Wyzysk chłopów. Zbiórki produktów rolnych. Wydziedziczenie chłopów z ziemi. Życie w kolektywach. Dobiwanie chłopów. Dyktatura bolszewicka a masy robotnicze. — Już z tytułów widać, że to książka bardzo interesująca i na czasie. Powinien ją przeczytać osobiście każdy poseł chłopski i każdy działacz chłopski. Dowie się, jakie piekło przechodzą chłopcy pod rządem bolszewickim, w jaki sposób nie cały milion bolszewickich inteligentów i robotników panuje nad 140 milionami chłopów. Z książki tej można wysnuć dużo wniosków odnośnie do naszych stosunków, co czeka chłopów w Polsce, jeżeli się nie zdobędą na samodzielną politykę, niezależną od innych stronnictw. Nie znamy p. Przybyłowskiego, ale całość jego książki wskazuje, że stoi on zupełnie po stronie chłopów — Przynajmniej niektóre artykuły podamy w Przyjacielu Ludu.

TARCZE ZEGARÓW i zegarków z podziałką na 24 godziny wchodzi już w zastosowanie. Potrwa to dłuższy czas ze względu na koszty zamiany.

MASZYNKI DO MNOŻENIA I DZIELENIA nawet najdłuższych szeregów liczb wynalazł St. Stefański z Kołomyi. Maszynki do dodawania i odejmowania istnieją już w użyciu. Ma to wielkie znaczenie dla kasjerów i buchalterów w urzędach i bankach.

Przykład godny naśladowania.

W naszym powiecie kozienickim, tak, jak we wszystkich dzielnicach Polski, rolnicy dotkliwie odczuwają obecny kryzys — tak samo, jak wszędzie słychać ciągle narzekania. Ale my tu u siebie, staramy się, jak możemy, ale zaradzić.

Oto od kilku lat w Zwoleniu posiadamy bank ludowy. Różne koleje życia przechodziła ta organizacja. A dlaczego? Bo nie było u nas człowieka o mocnym charakterze, któryby się oddał pracy dla dobra ogółu. Wreszcie przyszedł taki oddany duszą i sercem rolnikowi, rozumiejący jego dzisiejsze położenie gospodarcze, i objął kierownicze stanowisko banku ludowego w Zwoleniu. Dzięki odpowiedniemu doborowi Zarządu, wpłynęło kilkanaście tysięcy złotych pożyczki, tak że zaspokojono najpilniejsze potrzeby rolników. Kierownik banku własnym staraniem przy pomocy członków zarządu, wznosił magazyny na zboże, które są już dziś wykonane. Widząc jak niskie ceny żydzi płać za zboże, bo zaledwie 12 zł. za 100 kg., w sierpniu r. b. zwołuje p. Kierownik zebranie organizacyjne rolników, na które stawilo się 31 gospodarzy 9-cio morgowych i zawiązali spółdzielnię rolniczo-handlową. Po podpisaniu statutu i zarejestrowaniu w Sądzie Okręgowym, przystąpiono do skupu zboża. I co się okazało? Nasza spółdzielnia płać 16 zł. 50 gr. za 100 kg., a pośrednicy po 12 zł. Więc i pośrednicy w przeciągu dwóch tygodni musieli prawie wyrównać ceny do poziomu cen naszej spółdzielni. Kierownik nie po-przestaje na tem. Z jego inicjatywy zakupiono 12 morgów ziemi, gdzie założono **cegielnę motorową** i uruchomiono **betoniarnię**. W najbliższym czasie przystąpimy do **skupu świń**, a z wiosna 1931 roku rozpoczynamy budowę mleczarni parowej i młyna spółdzielczego.

Kacperski Franciszek.

— 000 —

Życzenia Noworoczne Redaktorowi Stapińskiemu

Ja Panu życzę z serca swojego,
Abyście dożył wieku setnego.
Narod Wam winien uszanowanie,
Oświatę szerzyć pomóż Wam Panie.
Wielką ciemnotę w wioskach my mieli
I wielką nędzę przezto cierpieli.
Stapiński ludziom otworzył oczy —
Teraz już śmielej biedny chłop kroczy.
A kto nie czyta Jego oświaty,
Płacze, żałuje, ponosi straty.
I całe życie będzie żałował —
Niech płacze teraz, kiedy próżnował..
Serca słodczy chęć Panu życzyć,
Korzec dolarów mierzyć nie liczyć.
I silne zdrowie, piękne mieszkanie,
Emeryturę, cześć i uznanie.
Milionowy (!) zebrać majątek,
U Pana Boga otrzymać kątek..

Lyzdor Wilk w Zręcznie.

GOSPODARSTWO.

Skąd brać pieniądze?

Niejednokrotnie już słyszeliśmy, że niewykorzystaniem przez rolnika źródłem dochodu są kury. Kura u nas, to nieszczęsne stworzenie, o które gospodarz nie troszczy się należycie, tymczasem ta sama kura na zachodzie, jak np. w Danii, szczególniejszej doznaje opieki. Jest ona tam nie tylko mile widziana, ale i odpowiednio żywiona, kurnik ma postawiony czysty i schludny — słowem o kurę dbają tam więcej niż u nas o konia. I słusznie, bo koń opłaca się tylko w dużym gospodarstwie, a kura opłaca się zawsze. Kura dobra, racjonalnie hodowana może przynieść gospodarzowi około 30 złotych rocznego dochodu. Zapewne, 30 złotych rocznie — niewielka to suma, ale, gdy się pomyśli, że każde gospodarstwo, może z łatwością chować 100 kur i, że te 100 kur może przynieść trzy tysiące złotych dochodu, to już jest coś, nad czym się warto poważnie zastanowić. Trzy tysiące złotych! Takiej sumy gospodarz nie powinien w żadnym razie lekceważyć.

Tyle się mówi o ciężkich czasach, tyle się stęka na biedę, narzeka na podatki, „psioczy“ na wszystko z racji tych podatków, a nikomu na myśl nie przyjdzie poszukać sobie nowych źródeł dochodu.

I poco te narzekania? Wszakże wiemy, że jeszcze nikomu nie pomogły. Żeby człek nie wiem jak stękał, to złotych nie wystęka, ale tysiące może mieć, jeśli posłucha dobrej rady i poważnie pomyśli o racjonalnej hodowli kur, które będą mu niosły jaja. A przytem wszystkie rozumne wydatki związane z hodowlą tego ptaka opłacają się sobie.

Oplacają się, ale pod jednym warunkiem, gdy nie będzie rolnik sprzedawał jaj żydom, a choćby prawowiernemu katolikowi, o ile ten katolik będzie żydowskim agentem. Mamy swoje spółdzielcze organizacje, więc wykorzystajmy je, jak należy. Powiedzmy sobie: „od dnia dzisiejszego wszystkie jaja będą nosiły do spółdzielni mleczarskiej“. „Skoro już tyle lat dostarczam mleko, dlaczego nie miałbym jaj odstawić. Poco pośrednik ma napychać sobie kieszeń moją krwawicą, skoro wiem, że spółdzielnia zapłaci mi uczciwiej, niż Sruł albo Moszek“?

Ale czy przy spółdzielni mleczarskiej, do której odstawiam mleko, istnieje zbiornica jaj?

Jeżeli zbiornicy nie ma, to powinniśmy zapytać się prezesa spółdzielni i innych członków zarządu, dlaczego jej dotychczas nie zorganizowali?

Zarząd spółdzielni mleczarskiej składa się przecież z ludzi zazwyczaj światłych, więc potrzebę zorganizowania zbiornicy rozumie i jeżeli pomiędzy członkami spółdzielni znajdzie się paru gospodarzy, którzy się oświadczą z chęcią dostarczania jaj, to niewątpliwie zakrzętnie się około urzadzania dla nich zbiornicy.

Urządzenie zbiornicy kosztuje niewiele. Wszystkie potrzebne przybory może spółdzielnia mleczarska otrzymać na bardzo dogodnych warunkach ze Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, więc trzeba tylko dobrej chęci ze strony gospodarzy, trochę pracy ze strony zarządu spółdzielni mleczarskiej, a reszta zależy od samych członków.

Wówczas rolnik przestanie narzekać na biedę, bo co miesiąc, a nawet co tydzień, będzie miał świeży grosz, którego dzisiaj tak bardzo braknie.

Przew. gospod. S. Chrościelski.

— 000 —

Czyszczenie krów.

W Anglii mówią: „Pokaż mi złób, a powiem ci, jakim jesteś hodowcą“. W Polsce należałoby mówić: „Pokaż mi krowę twoją, abym mógł rzec, jakim jesteś hodowcą“. W pierwszym wypadku chodzi o sposób żywienia, a w drugim o czystość skóry zwierzęcia. Ten drobny zabieg hodowlany, jakim jest czyszczenie krów idzie u nas bardzo opornie. Niema poprostu zwyczaju czyszczenia krów, chyba na wystawę, lub na pokaz, więc w najlepszym wypadku raz do roku. A gdyby nie było pokazów, to nie byłoby już wcale kłopotu mycia i czyszczenia krów. Pod tym względem źle jest wszędzie, i w dużych i małych oborach. Oczywiście są zaszczytne wyjątki wśród dużych i małych hodowców — tylko że jest ich jeszcze bardzo mało.

To też dla tych, którzy jeszcze nie przekonali się o konieczności czyszczenia i nie czyszczą swych krów, pisze te parę słów zachęty, aby wiedzieli, od czego zacząć racjonalny chów zwierząt. Bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że początkiem wszystkich zabiegów hodowlanych będzie

staranie o czystość. Wszak przysłowie mówi: „Czystość — to zdrowie“. Dla zdrowia więc trzeba zająć się pielęgnowaniem skóry zwierzęcia, a polega ono na codziennym czyszczeniu szczotką, czy wiechciem słomianym przytem w lecie od czasu do czasu na zastosowaniu kąpieli, wreszcie jesienią i wiosną w czasie lenienia na czyszczeniu krowy zwilżonym wiechciem, lub miękką szczotką nieco mokrą, aby przyspieszyć wypadanie włosów. Zgrzebla do czyszczenia krów — nie używa się, służy ono tylko do oczyszczenia szczotki.

Skóra tworząc okrywę całego ciała, ma dużo ważnych zadań do spełnienia, przez nią zwierzę odbiera wrażenia dotyku, ciepła i bólu przez nią odbywa się dobroczynny wpływ słońca (naświetlanie), przez nią zwierzę częściowo oddycha, wreszcie przez nią usuwa nadmiar ciepła i różnych niepotrzebnych resztek, pozostałych z przemiany materii. Aby tę doniosłą rolę spełnić, skóra musi być czysta.

Przyjrzyjmy się dzikim zwierzętom, jaką one mają wspaniałą zewnętrzną okrywę, jaką zawsze czystą!

Zwierzęta domowe są w innych warunkach, wytworzonych im przez człowieka, który je ujarzmił pozbawiając zarazem zdolności chronienia się od nieczystości, jego więc obowiązkiem jest o tę czystość dbać. Krowa zdrowa będzie miała skórę o połyskującym włosie, w dotyku nieco tłustawym, co świadczy, że gruczoły łojowe w skórze sprawnie działają, krowa chora ma włos matowy, sterczący i suchy. Prócz wpływu na ogólne zdrowie krów, czyszczenie zapobiega chorobom i pasażom zewnętrznym. Cały szereg liszaj, wyrzutów i t. p. nie powstanie na czystej skórze, również wszy i jajka gza bydlęcego łatwo szczotką można zmieść i nie dopuścić do zamieszkania na skórze, o ile staranne czyszczenie odbywa się codziennie. Ile to mamy rok rocznie podziurawionych skór przez gza bydlęcego, ile strat przez to w ogólnym majątku krajowym? a wszystko przez niedbałość ludzi, utrzymujących bydło.

Jakie jeszcze straty ponosi rolnik przez brudne utrzymywanie krów? Straty w ilości mleka. Krowa czyszczona daje bezwzględnie więcej mleka i o tem przekonano się już nieraz. Przeciętnie liczą 10—15%, t. zn. krowa dająca np. 10 litrów mleka przy starannem pielęgnowaniu skóry da 11—12 litrów, a więc za pracę czyszczenia krowka sownie płaci!

Pamiętajmy, że czystość znamionuje zawsze troskliwego i dobrego gospodarza.

L. Majeranowski.

— 000 —

Wędrowki ryb.

Już od przeszło 10 lat lat wydział hodowli ryb departamentu rolnictwa Stanów Zjednoczonych prowadzi dokładne badanie nad życiem i zwyczajami niektórych ważniejszych dla przemysłu odmian ryb. Na Alasce np. w sezonie tarła chwytają umyślnie większe okazy lososi, znaczą je przy końcu ogona specjalnymi znakami metalowymi, z wybitą datą, i numerem, a następnie puszczają znowu do wody. Jeden z tak znaczonych lososi złowiony został w 42 dni później przez rybaków w rzece na Syberji, czyli że w tym czasie przepłynął przestrzeń około 2500 km od miejsca, gdzie został złowiony i otrzymał znaczek. Za odesłanie takiego znaku biuro federalne płaci rybakom nagrody, aż do wysokości dolara od sztuki. Jest to dla badań naukowych bardzo ważne, ponieważ już dotychczas udało się stwierdzić z wszelką pewnością, że bez względu na odległość, lososie wracają zawsze do tych samych wód na tarło, gdzie się wylęgły.

— 000 —

Jak rośnie drzewo?

Mogłoby śmiesznie brzmieć powiedzenie, że każde drzewo jest tak samo żyjącym organizmem, jak człowiek lub zwierzę. A jednak nauka — badająca życie natury — doszła do stwierdzenia, że właśnie tak jest w rzeczywistości.

Korzeń główny, tak zwany „macierzysty“, który prawie u wszystkich drzew rośnie prosto wgiąb ziemi. Zadaniem tego korzenia jest wyciąganie z ziemi wilgoci. Następnie mamy pomniejsze korzenie boczne, których końce, nieraz włoskowatej cienkości, mają za zadanie ściąganie z ziemi rozpuszczonych w wodzie części mineralnych. Korzenie te, w poszukiwaniu za odpowiednim pokarmem, rozrastają się nieraz na wielkich przestrzeniach, a chociaż są one przykryte warstwą ziemi, to jednakże nie są pozbawione promieni słonecznych i powietrza, gdyż ziemia zabiera z powietrza to, co dla wzrostu drzewa jest potrzebne.

Pierwszą warstwę zewnętrzną drzewa tworzy jego kora, która — jak skóra na ciele człowieka — ma za zadanie zabezpieczanie części zewnętrznych

od uszkodzenia. Znajdująca się pod nią kora wewnętrzna działa jako przesyłacz części pożywnych, otrzymywanych za pośrednictwem liści z powietrza, a potrzebnych dla znajdującej się pod nią warstwy porowatej, zwanej także „łykiem“. Następnie znajduje się właśnie warstwa łyka, która rozprawdza po całym organizmie drzewa soki żywotne, zaś pod tą warstwą jest miążga drzewa, która donosi soki z korzenia do liści. Wreszcie środek drzewa, tak zwany rdzeń, służy jako ostoja całości, nadaje drzewu siłę i elastyczność.

Liście drzewa nie tylko zabierają z powietrza potrzebne drzewu części lotne, ale zarazem są to niejako płuca, które drzewo oddycha i przy pomocy których drzewo poci się. Drzewo bowiem każde oddycha stale, noc i dzień, wciągając w siebie tlen, a natomiast wydając ze siebie dwutlenek węgla. Przez pocenie się drzewo traci nadmiar wilgoci, wchłoniętej przez liście z powietrza, oraz wsiąkniętej przez drobniejsze korzenie z ziemi. Wobec tego każdy listek drzewa rosnącego jest czemś w rodzaju maleńkiej fabryki chemicznej, w której woda, z rozpuszczonymi częściami mineralnymi oraz powietrze, podane zostają działaniu chlorofyli, czyli tej substancji, która nadaje liściom kolor zielony. Tym sposobem w fabryczce tej wytwarza się odpowiednia ilość cukru i pokarmów mącznych, skrobi, potrzebnych drzewu do rozbudowy tkanek, a więc do rozrostu.

Poznawszy bodaj pobieżnie w ten sposób objaśnione życie drzewa, możemy sobie wyobrazić, jak ten żywy organizm musi cierpieć, jeżeli się go skałeczy niepotrzebnie, ile ten organizm musi ponieść trudu, aby zagoić ranę, zadaną naprzykład przez bezcelowe nacięcie, lub zderzenie kory wierzchniej, lub wewnętrznej, nieraz aż do miążgi, aż do żywego ciała!

— 000 —

W WOJEW. KRAKOWSKIM w 1929 r. było 155.567 koni, z czego na większą własność (powyżej 50 ha) przypadało 9.728, a na mniejszą (poniżej 50 ha) już 136.741. Reszta koni była w miastach. Po przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych wypadało na gospodarstwa folwarczne 7.8 konia, a na warsztaty drobne 13.5 konia. Bydła było 722.758 szt.; w tem większej własności 23.035 (18.4 na 100 ha) oraz drobnych gospodarstw 668.500 (65.9 na 100 ha). Trzody chlewne było łącznie 205.697, w tem w folwarkach 5.506 (4.4 na 100 ha) i u własności mniejszej 190.100 (18.7 na 100 ha).

Natomiast owiec i kóz było zaledwie 64.049, w tem większej własności 1.901 (1.5 na 100 ha), oraz mniejszej 57.581 (5.7 na 100 ha).

W woj. krakowskim mniejsza własność wykazuje najwyższą ilość bydła w stosunku do 100 ha użytków rolnych; a to dlatego, że tutaj znajduje się olbrzymia ilość drobnych warsztatów, które trzymają częstokroć krowy i wtedy, gdy niema dla niej paszy pod dostatkiem.

CENY NA MIÓD W WARSZAWIE spadły, szczególnie na jasne gatunki, które wszystkie miejsca sprzedaży są wprost „zawalone“. Miód jasny I gatunku płacony jest w Warszawie hurtowo 2.50—2.80 zł. To też radzimy zwracać się ze zbytem miodu do innych miejsc i zbywać detalicznie na miejscu, prowadzić propagandę spożycia, starać się o ładne opakowanie miodu (kształtne słoiki, pudełko ładne, barwna etykieta).

Nieco wyższe są ceny na miód w Łodzi (jasny w hurcie 3—3.50 zł.), również w Katowicach, gdzie Rolnik Śląski podaje cenę miodu na 6 zł., zapewne w detalicznej sprzedaży. Najwyższy czas myśleć o eksporcie miodu zagranicę!

PODATEK MAJATKOWY. Na mocy rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 3 grudnia z. r. suma podatku majątkowego, przypadająca od płatnika, korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku nieruchomego tego płatnika przed wszystkimi przywilejami i obciążeniami hipotecznymi. To samo rozporządzenie upoważnia Ministra skarbu do umarzania podatku majątkowego w razie stwierdzonej nieściągalności, przy czem Min. skarbu może prawo to przelać także na podległe sobie władze skarbowe.

HANDEL DRZEWEM między Polską a Niemcami przerywa się zupełnie wobec wygaśnięcia dotychczasowej umowy z dniem 31 grudnia. Ceny drzewa obniżą się z tego powodu. Znosi się wogóle na pogorszenie stosunków handlowych z Niemcami.

NASIE NIE KONICZNY z krajów południowych (Italji, Jugosławji, Węgier, Rumunji) nie nadaje się do naszego klimatu. Nasze przymrozki wiosenne powodują rzadkie wschodzenie takiego nasienia, a tylko mała część koniczniny zdola przeziimować do drugiego roku. Nie należy zatem tego nasienia kupować, choć ono pięknie wygląda i cena jest niższa. Aby uniknąć zawodu i straty, należy kupować nasienie koniczniny tylko u firm dających zupełną gwarancję co do pochodzenia.

Rozmaitości.

Szczątki rodziny carskiej.

Były konsul Stanów Zjednoczonych na Syberji p. Franklin Clarkin, ogłasza na łamach „New York Times” sensacyjne rewelacje o sposobie w jaki prochys cara Mikołaja II. i jego rodziny przetransportowane zostały do Paryża.

Szcątki ostatniego cara Rosji i jego rodziny w formie już tylko zwęglonych kości wydobyte zostały z rowu, w który je wrzucono i umieszczone w chłopskim kufrze. Obok tych resztek zwłok cara i jego rodziny zamknięto w kufrze także części ich ubrań, obuwie, trochę klejnotów, różne fotografie i t. d. Cała zawartość tego kufra wynosiła razem 312 przedmiotów.

W chwili, gdy konsul Stanów Zjednoczonych opuszczał Syberję, gen. Koczak zwrócił się do niego z prośbą, aby spełnił „akt miłosierdzia chrześcijańskiego” i zabrał ze sobą ów ponury kufer, który w ten sposób pod ochroną sztandaru amerykańskiego mógł się przedostać przez linje bolszewickie. W Charbinie czterech b. oficerów carskich odebrało ów kufer i złożyło go w samochodzie. Jeden z tych oficerów zwrócił się wówczas do konsula amerykańskiego z następującymi słowami:

„Pan sam nie wie nawet, co pan przywiózł z sobą. W tym kufrze mieści się wszystko, co pozostało po cesarskiej rodzinie rosyjskiej”.

Z Charbina kufer ów wysłany został do Szanghaju, skąd odtransportowano go do jednego z małych portów w Zatoce Triesteńskiej. W końcu gen. Janin przywiózł kufer do Paryża, gdzie chciał powierzyć go pod opiekę W. ks. Mikołaja Mikołajewicza. B. generalissimus armji carskiej nie zgodził się jednak na przyjęcie w depozyt owych „relikwii”. Gen. Janin zwrócił się wówczas z tem samem do francuskiego min. spraw zagr. i to jednak odmówiło przyjęcia kufra. W końcu gen. Janin pochował resztki szczątków doczesnych cara Mikołaja II. i jego rodziny we własnym grobowcu w pobliżu Paryża.

Takie oto szczegóły podaje b. konsul amerykański p. Franklin Clarkin na łamach „New York Timesu”.

A, może to tylko bajka dla ciemnych muzyków rosyjskich?

— 000 —

Osobliwości książkowe.

Najstarszą księgą na świecie dotychczas znaną, jest „Prisse Papyrus” w bibliotece narodowej w Paryżu. Pochodzi ona z roku 3350 przed Narodzeniem Chrystusa, a odnaleziono ją w grobowcu pewnego uczonego egipskiego w pobliżu Teb, podług którego dano jej nazwę.

Największą księgą świata jest atlas anatomiczny, dziś przechowywany w bibliotece państwowej szkoły przemysłowej w Wiedniu. Dzieło to posiada wysokość sześciu stóp a szerokość trzech. Wydrukowane zostało ono w latach od 1823 do 1830.

Najmniejsza książka na świecie posiada wymiary niespełna pół cala. Wydrukowano ją w roku 1897 w Padwie, a zawiera ona na swych 208 stronicach nieopublikowany jeszcze list Galileusza z roku 1615.

Najcieńszą książką świata jest „historja Itaki”, którą napisał jeden z habsburskich książąt na początku tego stulecia pod tytułem: „Parga”. Waży ona przeszło 120 funtów.

Najdroższą książką świata jest 42 wierszowa biblia Gutenberga, za którą zapłacił dr. Vollbehr 275.000 dolarów.

Najobszerniejszą książką świata jest „Puschu-tszyszeng” słownik chiński, składający się z 5.020 tomów po 570 stronic. Wydrukowano je na początku siódmego stulecia na rozporządzenie jednego z władców Chin.

Najwięcej rozpowszechnioną książką jest zawsze jeszcze biblia, znajdująca się w rękach ludzi w 500 milionach egzemplarzy, przetłumaczona na 630 języków i narzecz.

— 000 —

Praca mrówek w lasach.

Mrówki, żyjące w lasach, zwłaszcza pospolita w lasach sosnowych mrówka ruda, mają olbrzymie znaczenie, jako polieja sanitarna, broniąca las przed masowem rozmnażaniem się owadów szkodliwych. I tak badacz życia mrówek Forel przypuszcza, że mieszkańcy jednego gniazda mrówki rudej spożywają dziennie około 100.000 różnych owadów, zatem w ciągu lata (około 100 dni) do 10 milionów. Podczas ostatniej klęski, spowodowanej przez masowy zerowy sówki chojnowki w lasach sosnowych na nizinie niemieckiej, zauważono, że obszary lasu, obfitujące w gniazda tej mrówki, zostały przez szkodnika oszczędzone, a więc mrówki skutecznie zwalczyły gąsieniczki tej ćmy.

Ponieważ niektórzy badacze zakwestjonowali dowody Forela jako przesadzone, zajął się tą sprawą w ostatnich czasach zoolog niemiecki Eidmann. Na podstawie dokładnych obserwacji, doszedł do liczb, przybliżonych do obliczeń Forela. Nadto obliczył, że wśród znoszonych do gniazda przez robotnice owadów, 42 proc. przypadło na szkodniki, 28 proc. na gatunki obojętne, 16 proc. na owady pożyteczne (drapieżne i pasorzytujące na szkodnikach). Reszta, 14 proc., nie dała się dokładnie oznaczyć. Wśród szkodników znoszonych przeważały larwy błonkówek roślinożernych. Obserwował on, że mrówki atakują nawet twarde chrząszcze.

Wiele motyli, pada ofiarą mrówek w chwili wylęgania się z poczwarki, gdyż, jak wiadomo, motyl przez pierwszych kilka minut nie ma jeszcze rozwiniętych skrzydeł i nie może ratować się ucieczką przed napastnikami. Zresztą, obserwował także Eidmann napady mrówek na wygrzewające się w słońcu muchy, którym mrówki starały się przedewszystkiem uszkodzić skrzydła.

— 000 —

Miasto bezrobotnych.

CHICAGO. Na wybrzeżu jeziora Michigan, chicagowscy bezrobotni zajęli bardzo rozległy szmat terenu i pobudowali tam sobie domki i szopy z kawałków blachy, desek, starych cegieł, dachówek i innych odpadków budowlanych, zbieranych po całym Chicago.

Obywatelom tego „nowego miasta” nie brak humoru, nazwali bowiem swe osiedle „Hooverville” t. j. „miastem prezydenta Hoovera”, a biegnące pomiędzy domkami uliczki ochrzczili takimi, jak np. „Bulwar dobrobytu”, „Ulica szczęśliwości” albo „Aleje lepszych czasów”. Na rogu jednej z ulic wznosi się skłębiona chwiejnie „rezydencja”... „burmistrza” Hoovervillu, niejakiemu Miła Dówna, bezrobotnego górnika, wybranego jednomyślnie na ten urząd przez współmieszkańców tego „miasta”.

WESOŁY KACIK.

W SZKOLE.

— Franiu! Powiedz mi, co robi pies, kiedy mu jest smutno?

— Placze, proszę pani.

— Co ty gadasz, Franiu! Czyś widział kiedy, żeby piesek płakał? — Powiedz ty, Janinko, co piesek robi, jak mu jest smutno?

— Wyje, proszę pani.

— Doskonale! A teraz powiedz mi jeszcze, które ze zwierząt jeszcze wyje, to dostaniesz bardzo dobrze.

— Rosa, proszę pani.

— Cooo. Jakże rosa może wyć?

— A może, bo nawet przysłowie powiada: „Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje”.

— 000 —

Prututkiewiczowa: — Tak, tak, kochana pani, człowiek żyje, a nie wie, czy po śmierci pójdzie do nieba, czy do piekła. Ja to bym tak naprawdę chciała wiedzieć, przez co można najłatwiej dostać się do piekła?

Gadatkiewiczowa: — Przez podatki, kochana pani, przez podatki!

Prututkiewiczowa: — Przez podatki? a to jakim sposobem?

Gadatkiewiczowa: — Tak dokładnie to nie wiem, kochana pani, ale mój mąż to zawsze mówi, że przez te podatki, to nas wszystkich djabli wezmą!

— 000 —

Wacek: — Ten świat to jednak jest dziwnie urządzone! Pomysleć tylko, że gdy u nas jest dzień, to w Japonji jest noc — gdy my się kładziemy spać, to Japończycy już wstają!

Wacek: — Tak, tak! Dlatego ja nigdy nie ożeniłbym się z Japonką!

Napił się...

Dwóch siostrzeńców przyjechało na wieś do bardzo bogatej ciotki, która cały majątek miała w zamiarze im zapisać. Więc nadskakiwał jej we wszystkich, by zrobić jaknajlepsze wrażenie. Po kilku dniach ogromnie było im sucho w gardle, bo zawsze przyzwyczajeni byli coś się napić. Tymczasem ciotka była znaną przeciwniczką alkoholu, więc co zrobić?

— Mam sposób! — zawołał jeden z nich z triumfem w głosie. — Poprosimy ją o trochę wódki, żeby nasze fajeczki przeczyszcili.

Cioci ogromnie żał byro, skoro się dowiedziała, że siostrzeńcy fajki mieli zapchane, tak że ich nie mogli używać, więc pobiegła do spiżarki i przyniosła im we flaszkach piynu do czyszczenia.

Później ciocia spytała się z miłym uśmiechem: I cóż? Wyczyszciliście dobrze fajeczki wódką?

Jeden z siostrzeńców obłudnie odparł:

— Tak. Bardzo, bardzo było to ładnie z cioci strony — To powiedziawszy, ucałował szarmantcko cioci rękę.

— Niema za co — ciocia powiedziała — bardzo mi przyjemnie, żeście owej cieczy użyli. Bo kupiłam ją przedwczoraj i mojego małego pieska bekasa wymyłam, żeby nie miał robactwa.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Sz. Stanek: Włoskie tow. asekuracyjne zwaloryzowały na 15%, natomiast z austr. zakładami ubezpieczenia jeszcze nie ukończono. — T. Ziemiański: Po myśli art. 4 ustawy z r. 1924 poz. 650 dzi. u. o zabezpieczeniu od bezrobocia, w okresie pobierania zasiłku z tytułu ubezpieczenia w Kasie chorych, nie otrzymuje pracownik świadczeń z funduszu bezrobocia. Po ukończeniu tych świadczeń ma prawo do zasiłku z funduszu bezrobocia o ile jest zdolny do pracy. — St. Selwa: Właśnie od stałych i długoletnich prenumeratorów spodziewamy się poparcia i punktualnej zapłaty. Za kalendarze musimy naprzód zapłacić. Kredytowanie doprowadziłoby do upadku Cześć. — J. Wiśniewski: Prosimy w przyszłości w razie niedojścia Przyjaciela zaraz w piątek lub sobotę reklamować. W nowym roku życzymy wszystkiego najlepszego. — L. Bielecki: Zgoda, załatwione według listu. — J. Brzycki: Adresu Forda ani innych miliarderów nie znamy, bo nam to nie potrzebne, choćby Pan pisał do nich, to ani nie przeczytają, ani nie odpowiedzą. — A Sadowski: Gazetę fachową dla pszczelarzy jest „Bartnik Postępowy”. Lwów, ulica Kopernika 20. Prenumerata kwartalna 3 zł. — St. Żywicki: Zgadza się przekreślić zaległość, ale na przyszłość wstrzymamy wysyłkę natychmiast, skoro zapłata się skończy. — L. Szybowicz: Najlepszym dowodem życzliwości i poparcia dla gazety jest punktualne płaćcie prenumeraty. Życzliwość bez płaćcia doprowadziła by nas do upadku. Dziękujemy ślicznie za przyjaźń, ale bardzo prosimy o nadesłanie prenumeraty. — M. Wronski: Ani ogłoszeń loteryjnych nie dajemy, ani losowań nie ogłaszamy, aby nie wywoływać szkodliwych złudzeń. Loteria jest pułapką na łatwowierność ludzką. W budżecie państw. na r. 1931 spodziewa się Rząd zarobić z loterii 18 milionów zł. na czysto, po opłaceniu kilku milionów na urzędników loteryjnych, agentów itp. Wyjątki nie wchodzą w rachubę. Tylko mądra praca i oszczędnością można się dorobić majątku. Cześć. — J. Ingłot: New York: 10 dol. otrzymaliśmy 23 XII. 30, zapisano według życzenia. Pańska prenum. zapłacona do 1 VII. 32. Bardzo dziękujemy i prosimy nadal o poparcie. — Wł. Szymusik, Kanada: 4 dol. nadeszły 21 XII. 30, zapisano 2 dol. dla Pana do 1 I. 32, 1 dol. dla szwagra i 1 dol. dla A. Waryńskiego. Dzięki. — Curlej W.: 15 fr. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 20 VII. 931. — Górski J.: 2 dol. zapisano. Adres zmieniliśmy. — Rzana J.: 15 fr. wpisano. — Blecharczyk J.: 1 dol. na prenumeratę do kraju otrzymaliśmy. — Czytelni Klubu Wolności: 2 dol. na rok wpisano. — Ryłoch Fr.: Prenumerata zapłacona do 7 IV. 931. — Rachwałski K.: Prenumerata zapłacona do 6 III. 931. — Job. L.: 5 zł. wpisano. Prenumerata wyrównana do 26 VII. 931. — Tworek Fr.: 20 fr. otrzymaliśmy. — Wołoszewicz K.: Prenumerata skończyła się 1 V. 930 r. Gazetkę wznowiliśmy i prosimy o nadesłanie pieniędzy. — Sokalski A.: 40 fr. 60 otrzymaliśmy. — Pudłaszek J.: 40 fr. zapisano. — Kruśnowski P.: 2 dol. nadeszły. Zapłacone do 12 XII. 31. Adres zmieniliśmy. — J. Stanisław, St. Cieśla: Przekaz otrzymaliśmy, ale co będzie z zaległością? — Czajka Szcz.: 250 wpisano. Zapłacone do 7 XI. 930. Prosimy o odnowienie. — Rebisz A.: Prenumeratę zapłaconą do 27 III. 931. — Studyo J.: Adres zmieniliśmy. Zapłacone do 19 XI. 931. — Dzierżak Fr.: 10 zł. otrzymaliśmy. Wyrównane do 5 VII. 931. — Cyrułk Sz.: Gazetka była wstrzymana. Po otrzymaniu 5 zł. wysyłkę wznowiliśmy. — Grzybek St.: 40 fr. wpisano. — Hajduk J.: 40 fr. nadeszły. — Surawicz S.: 50 fr. otrzymaliśmy. — Mober J.: 50 fr. otrzymaliśmy. Załatwiliśmy według listu. Dziękujemy za nowych czytelników. — Basta J.: 2 dol. zanotowano. — St. Drażek: List nadszedł, sprawę zbada i dopilnuje p. Stączek. Prosimy przy sposobności zwrócić 50 gr. — J. Butyński: List nadszedł, ale nie jest Pan prenumeratorem. — St. Sekowski: List otrzymaliśmy, zbadamy i zawiadomimy. — K. Wolanski: Zgoda, zapisaliśmy od 1 bm. Ale prosimy wzamian za naszą stratę zyskać nowego prenumeratora. — Fr. Wyślek: 10 zł. nadeszło, dla nowego prenumeratora. O premje dla Przyjaciół postaram się, skoro będę mógł wyjść z domu. Po zapaleniu przyszło zapalenie skóry na klatce piersiowej, więc trudno mi się potuszać. Serdecznie pozdrawiam. — T. Halka: 1 zł. otrzymaliśmy, zapisaliśmy jako miesięczną prenumeratę. — J. Synowiec, Chicago: Za piękną karteczkę dziękuję, a proszę o prenumeratę. Cześć. — M. Lipka, Argentyna: 5 pezów otrzymaliśmy zapłacone do 1 XI. 31. Napiszcie o tamt. kopalni, ilu pracuje Polaków. Pozdrawiamy. — S. Makuch, Philadelphia: Przekaz na 4 dol. nadszedł 29 XII., wystarczy na trzy lata a za resztę wyślemy premje p. A. M. w Bukwinie. Dziękujemy i pozdrawiamy. — Wł. Zygmuntowicz, Sumatra: 10 guld. otrzymaliśmy, zapłacone do 1 VII. 32. Dziękujemy i prosimy o korespondencję.

— 000 —

ROLNICY!

Jeden kilogram azotu (właściwie użytego) powiększa plon ziarna o około 20 kilogramów które przy dzisiejszych cenach kosztują

około 4- zł.

Jeden kilogram czystego azotu w krajowych nawozach azotowych (AZOTNIAK, WAPNAMON, SALETRZAK i NITROFOS) kosztuje przeciętnie

około 2- zł.

Oszczędzanie na nawozach azotowych nie jest więc oszczędnością, lecz rozrzutnością.

Dr Z. Abderman, Adwokat
otworzył kancelarię 1927
w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

LEKARZ DENTYSTA 1443
ALEKSANDER ROMM
W KROSNIE
w domu A. Jurysla, obok Kasy Oszczędności
powrócił z zagranicy i ordynuje jak zwykle

Dr Ignacy BIBRING
lekarz
w Korczynie (nad apteką)
ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1134

Na Gwiazdkę!!!

Najtanszy i najpraktyczniejszy podarek jest nasz zegarek kryty „ANKIER“ ze złota

amerykańskiego z trzema kopertami za zł. 11, lep. gat. 12-95 (zam. 65), nie różniący się od prawdziwego złota 14 karat. wysyłamy na listowne zamówienie zegarek praktyczny modny, dla każdego człowieka, tak dla robotnika jak i inteligenta, ochraniają od kurzu jak i od rozbięcia się szkła, płaski wyreg. do minuty „Ankier“ (według niniejszego rys.), z 15 let. gwar., 2 szt. 25 47, znacznie lep. gat. 16, 18, 22, 28, 35, 40, 50. Te same odkryte zł. 6, 8, 10, 15, 20, 25, 33, 35 i 50. Zeg. męski lub damski na rękę 11, 12, 14, 16, 18, 25, budziki 10, 12, 14. Brzytwy zagr. zł. 5-75, 7-75 i 9-75. Maszynki do strzyżenia włosów z zapas. grzebieniami 8-95, 10-95, 11-95. Dewizki z amer. złota zł. 1-50, 2, 4, 6, 8. — Za kosztą przesyłki płaci kupujący. Adresować: Światowa firma 239 Genewskich Zegarków

Ed. Jakubiński, Warszawa,
Pl. Napoleona, Od. 38. Skrz. poczt. 237.

Mnóstwo listów dziękczynnych. Z powodu braku miejsca zamieszczamy niektóre. Niniejszem zamawiam zegarek z amer. złota, jest to już trzeci zegarek. Z poprzednich jestem bardzo zadowolony. Teodor Bławat, kierownik szkoły Klonia.

Dobry zegarek kupisz tylko w znanej we wszystkich dzielnicach kraju firmie:

Ed. Jakubiński, Warszawa.

WYCIĄC!

ZACHOWAĆ!

REKOMENDOWAĆ!



Firma istnieje od roku 1880. Nagrodzona wieloma złotymi medalami i krzyżami.

Sebastian Sowa, ur. 1884 r.
Grobie pow. Nisko unieważnia dokument wojsk. P. K. U. Nisko.

Sprzedam realność niedaleko miasta. Dom, 3 morgi ziemi, inwentarz żywy oraz zbiory. Cena przystępna. Znaczący na odpowiedź. CHIEŁ KORNGOLD, Gorlice, Zawodzie 669. 237

NERWOL

Chemika D-ra Francosa
edyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, itp. Zadać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż
APTEKA MIKOLASCHA
Lwów, Kopernika L. 1

Gotowe gospodarstwa chłopskie

z budynkami, obsiewami i zapasami o obszarze od 3 do 35 hektarów w cenie od 700 do 1.000 zł za hektar są o 7 km od miasta

zaraz do kupienia i objęcia w posiadanie.

Grunt przepuszczalny i urodzajny na wszystkie gatunki zbóż i jarzyn. Wartość i cena gruntów wzrasta w miarę prowadzonych tu na wielką skalę melioracji państwowych. Sprzedawcy przenoszą się na nowe obszary wyznaczone z regulacji serwitutów i z parcelacji.

Kto teraz kupi z pewnością w dwóch latach podwoi zapłaconą cenę.

Bliższych wyjaśnień udzieli na miejscu lub listownie
JAN ADAMCZYK, Fr. Skała, poczta Klesów,

powiat Sarny, województwo Polesskie.

Pochodzą z powiatu Krakowskiego.

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gościa, bólów nerwowych, bólu głowy, zębów, przeciw bolom żył, opuchliznom, bolom nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwała ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

Skutek
nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczonych znakomitych lekarzy, wskazują na znakomite pomoce prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13- złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769

